

Babicz, Józef

"Szukałem Adama", Herbert Wendt, Warszawa 1960 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 7/3, 352-353

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zresztą w obu przypadkach autor niewiele wyszedł poza wiadomości, które znaleźć można w każdej większej encyklopedii; odnosi się to szczególnie do kompasu. Jeśli chodzi o kompas bąkowy, echosondy, urządzenia radionawigacyjne i radar, którymi się książka zajmuje, to autor jakby zapomniał, że również one mają swoje dzieje. Rozdziały więc o loranie, radarze itd. pozbawione są jakichkolwiek dat, a informacja, że kompas bąkowy opracowany został „w 1908 r. przez firmę Anschütz“ (informacja ta jest zresztą błędna²⁰) oczywiście nie ułatwia sprawy historii tego instrumentu, wcale bowiem nie ma mowy o jego rozwoju, choć autor w przedmowie zapowiada, że praca jego jest „poświęcona przeglądowi rozwoju instrumentów nawigacji“²¹.

*

Dla kompletniejszego obrazu stanu piśmiennictwa w zakresie historii techniki morskiej wspomnieć jeszcze trzeba, że od czasu do czasu pozycje z tego zakresu pojawiają się też w prasie tygodniowej i miesięcznej, co pozostało poza niniejszym przeglądem. Są to bowiem pozycje przeważnie typu ciekawostkowego, najczęściej drobne. Najwięcej spotyka się ich w gdyńskim „Tygodniku Morskim“ i w szczecińskich „7 Głosie Tygodnia“; zdarzają się tu także artykuły gruntowniejsze i ogólniejsze, jak o historii polskiej prasy morskiej (artykuł S. Ludwiga w „Tygodniku Morskim“ nr 11/1961 i uzupełniający go artykuł J. Pertka w nrach 15 i 16), czy o pracach Łomonosowa w zakresie nautyki (tamże, nr 51—52/1961). Popularne artykuły z zakresu historii techniki morskiej spotyka się również w prasie poza wybrzeżem, np. S. Bernatta o wynalazku H. Bessemiera zapobiegającym kołysaniu się okrętu („Morze“, nr 12/1956), P. Smolarka o dziejach szkutnictwa pomorskiego („Ziemia“, nr 1/1957), Z. Brockiego o pierwszych parowcach (tamże, nr 2/1958), tegoż o starych sposobach mierzenia prędkości okrętów („Horyzonty Techniki“, nr 1/1959).

Większe fragmenty dotyczące historii techniki morskiej spotkać też można w popularnych książkach, obliczonych na najszersze kręgi czytelników, jak np. w niektórych tomikach wydawanej przez Wydawnictwo Morskie biblioteczki Miniatury morskie: w broszurze S. Bernatta *Słowa mkną po dnie oceanów* przedstawiona jest krótka historia kablówców i prac przy układaniu kabli podmorskich, w broszurze Z. Bagińskiego *Radar w wojnie morskiej* — historia radaru, a broszura A. Perepeczki *Skarbiec Posejdon*a poświęcona jest śródziemnomorskiej archeologii podwodnej. Wszystkie te trzy broszurki wyszły w 1961 r.

ZYG MUNT BROCKI

Herbert Wendt, *Szukałem Adama*, przetłumaczyła z niemieckiego Teresa Berken, Wiedza Powszechna, Warszawa 1960, s. 664.

Szukałem Adama — to popularnie ujęte dzieje myśli o pochodzeniu człowieka, a tym samym dzieje wielkiej idei rozwoju świata organicznego. Ten bardzo nieraz dramatyczny rozdział historii nauk przyrodniczych, rozdział bogaty w niespo-

²⁰ Zob. choćby: I. Grajewski, C. Spyra, *Kompasy żyroskopowe*, Gdyńia 1960, s. 11—12.

²¹ Tymczasem o rozwoju instrumentów nawigacyjnych mówią nawet książki, które wcale nie są poświęcone ich historii, np. takie prace fachowe jak W. Kona *Sondy okrętowe*, Warszawa 1955 (zob. tam: Wstęp, s. 5—11), czy cytowana wyżej praca Grajewskiego i Spyry.

dzianki, powikłania oraz tragedie ludzkie ukazał autor w sposób pomysłowy, przywracając życie najistotniejszym dowodom rozwoju człowieka zgromadzonym w muzeach antropologicznych, gabinetach przyrodniczych i bibliotekach. Ośrodkiem opowieści o dziejach tej myśli uczynił autor badacza ożywiającego dawno minione zdarzenia i fakty. Bohaterami jej są więc Linneusz i Buffon, Cuvier i Lamarck, Darwin, Mendel i wielu innych sławnych uczonych, filozofów i pisarzy. Są nimi myśliciele wypowiadający wojnę wszelkim przesądom, profesorowie głoszący z uniwersyteckich katedr buntownicze poglądy, a nieraz i genialni dyletanci, wytyczający dzięki przypadkowym odkryciom nowe szlaki prehistorii.

Cztery etapy myśli o rozwoju człowieka ujął autor w cztery księgi o frapujących tytułach. Pierwsza, *Adam puka do tylnych drzewi*, ukazuje, jak poszukiwanie dowodów na potop biblijny odślaniało mimo woli rzeczywiste pochodzenie człowieka. Druga, *Wypieramy się Adama*, przedstawia okres, w którym odkrycia paleontologiczne i prehistoryczne usiłowano pogodzić z Biblią. Trzecia, *Matpie figle z Adamem*, daje obraz decydującego dla wykazania zwierzęcego pochodzenia człowieka okresu darwinowskiego. Czwarta, *Zdemaskowanie Adama*, przedstawia okres odkryć podarwinowskich w tej dziedzinie. Ale metoda zachęcania do śledzenia rozwoju myśli o pochodzeniu człowieka nie sprowadza się u Wendta tylko do frapujących tytułów rozdziałów i podrozdziałów, jak np. *Świadkowie potopu*, *Badacze, baśnie i skamieliny. Czy Cezar przybył do Anglii na słoniach* itd. Autor przede wszystkim odtwarza środowisko i tło poszczególnych wydarzeń, chcąc tym samym umożliwić czytelnikowi wzięcie udziału w przygodach badawczych, w pracach wykopaliskowych, w tropieniu śladów przeszłości, jak również w sporach naukowych, których ofiarą padł niejeden odkrywca.

W tej sytuacji strona teoretyczna rozwoju problemu musiała zejść na dalszy plan. Pozostały zdarzenia i fakty, które niestety w niektórych przypadkach nie są dość ściśle. Wątpliwość budzi np. zdanie, iż w 1830 r. „Karol Lyell nigdy nie słyssał o poglądach Goethego i von Hoffa“ (s. 250), gdyż poglądy te były wówczas powszechnie znane. Niedociągnięcia te tym bardziej nie powinny mieć miejsca, że po pierwszym wydaniu tej książki w języku niemieckim w 1953 r. ukazały się dwa dalsze jej wydania i sześć przekładów obcojęzycznych. Inną — czasem budzącą zastrzeżenia — cechą książki jest wplatanie w jej fabułę materiałów anegdotycznych, nie zawsze sprawdzonych, co wynika chyba z faktu, że autor, zoolog z wykształcenia, jest z zawodu dziennikarzem i pisarzem.

JÓZEF BABIŹ

P. M. Łukjanow, *Istoriija chemiczeskich promysłow i chemiczeskoj promyszlennosti Rossii do konca XIX wieka*, Izdatielstwo Akademii Nauk ZSRR, Moskwa, t. I, 1948, s. 543; t. II, 1949, s. 732; t. III, 1951, s. 605; t. IV, 1955, s. 622; t. V, 1961, s. 704.

W połowie roku 1961 ukazał się piąty tom fundamentalnego dzieła doktora nauk technicznych, profesora P. M. Łukjanowa — *Monografii o historii rzemiosła i przemysłu chemicznego w Rosji od początków ich powstania do początków obecnego stulecia*. Na tym tomie autor nie zamyka wieloletniej pracy badawczej nad tym zagadnieniem, obecnie opracowuje on szósty tom, który będzie poświęcony historii rozwoju stosunkowo młodego przemysłu elektrochemicznego w Rosji do 1917 r.¹

¹ W roku 1959 P. M. Łukjanow opublikował pracę *Kratkaja istorija chemiczeskoj promyszlennosti SSSR* (por. notatkę w nr 2/1960 „Kwartalnika“), w której dał zwięzły opis historii rozwoju przemysłu chemicznego w Rosji od jego powstania do czasów obecnych.